

KLAUDIA MIGACZ ANNA LEWICKA

LEKSYKON DZIKICH KOBIET



KLAUDIA MIGACZ ANNA LEWICKA

LEKSYKON DZIKICH KOBIET



BoSz

SPIS TREŚCI

6
Wprowadzenie

9
Alkione
Grecja

13
Arachne
Grecja

17
Aria'na
Amazonia

21
Aswang
Filipiny

25
Atargatis
Syria

29
Awabukuro
Japonia

33
Bakeneko yūjo
Japonia

37
Biała kotka
Francja

41
Blodeuwedd
Walia

45
Bultungin
Afryka

49
Ceridwen
Walia

53
Étaín
Irlandia

57
Gołębica
kraje śródziemnomorskie

61
Gwenaby
Walia

65
Hekuba
Grecja

69
Jorogumo
Japonia

73
Kallisto
Grecja

77
Karczmarka z Nakomiad
Polska

81
Karibu
Ameryka Północna

85
Kitsune
Japonia

89
Koronis
Grecja

93
Krokodyłaczka
Malezja

97
Lamia
Europa

101
Łabędzia panna
Europa

105
Małpka
Sudan

109
Mandurugo
Filipiny

113
Niedźwiedzia Skórka
Włochy

117
Pachamama
Ameryka Południowa

121
Polifonte
Grecja

125
Sadhbh
Irlandia

129
Selkie
Szkocja i Irlandia

133
Tanuki
Japonia

137
Tengu
Japonia

141
Tygrysica
Azja

145
Wilkołaczycza
Europa

149
Wiła
Europa Wschodnia

153
Zajęczycza
Wyspy Brytyjskie

157
Złota Kaczka
Polska

161
Żabia księżniczka
Rosja

165
Żółwica
Egipt

169
Bibliografia
i źródła cytatów

WPROWADZENIE

Leksykon Dzikich Kobiet to podróż dookoła świata tropem zmiennokształtnych postaci kobiecych – wędrówka przez archetypy ukazujące nieposkromioną i pierwotną złożoność Dzikiej Kobiety. Podróż ta wiedzie zarówno przez dobrze znane rejony, jak też mało popularne zakątki, z których pochodzą tradycyjne mity, legendy i baśnie.

Wszystkie te historie łączy jeden niezwykle aspekt – zmienność, stanowiąca nieodłączny element kobiecej natury. Na przestrzeni swojego życia kobiety ulegają bowiem ciągłym przemianom, a proces ten obrazuje archetypiczna triada dziewicy, matki i staruchy. Miesięczny cykl kobiety porównywany jest zaś do faz księżyca, pojawiającego się i znikającego na niebie.

Nic dziwnego, że mity i legendy podejmujące wątek zmiennokształtności tak często opowiadają historie postaci kobiecych. Obrazują tajemniczą, nie do końca zrozumiałą naturę, podatną na zmiany, a jednocześnie bardzo pierwotną – związaną z atawistycznymi instynktami. Budzą uczucie będące mieszanką strachu przed nieznanym oraz szacunku i podziwu wobec tego, co duchowe i mistyczne.

W rzeczywistości pojawiający się w opowieściach motyw przybierania zwierzęcych postaci symbolizuje manifestowanie ukrytych kobiecych cech, a także potencjał przekraczania ludzkich barier i możliwości. Właśnie to – przede wszystkim – charakteryzuje archetypiczną Dziką Kobietę.

Zawarte w tej książce mity, legendy i baśnie stanowią wybór przekazów mówiących o takich przemianach. I choć pochodzą one z najodleglejszych zakątków świata, opierają się na czterech głównych schematach.

Opowieści, w których kobieta sama zmienia się w zwierzę, to zaledwie jeden z nich. Inny rodzaj przemian stanowi efekt zewnętrznej ingerencji wywołującej przeistoczenie. Kolejny motyw ma swoje korzenie w wierzeniach, że zwierzę potrafi przybierać kobiecy kształt. Ostatni polega zaś na gwałtownej jednorazowej przemianie zwierzęcia w kobietę.

Sposoby wywoływania transformacji są różne – czasem wystarcza własna wola, innym razem potrzebny jest w tym celu magiczny przedmiot, a niekiedy powodem przeistoczenia staje się klątwa lub urok. Zawsze jednak dochodzi do niego w konkretnym celu: czasem za karę lub żeby uwięzić kobietę w ciele zwierzęcia, ale także aby oszukać ludzi co do jej prawdziwej natury, schwytąć ofiarę, znaleźć towarzysza czy poddać kogoś próbie charakteru. Kiedy indziej zaś jest to sposób niesienia pomocy.

Leksykon zawiera czterdzieści takich przekazów, zilustrowanych monochromatycznymi grafikami, które pozwolą zanurzyć się w mityczną dzikość zmiennokształtnych bohaterek. Postaci zostały wymienione w kolejności alfabetycznej i opatrzone encyklopedyczną notką przybliżającą otoczkę towarzyszącą kulturze, z której pochodzą. Aby zaś oddać atmosferę opowieści i natury Dzikich Kobiet, przy każdej z nich znajduje się nawiązująca do mitu interpretacja, stworzona przez autorkę specjalnie na potrzeby tej książki.

Mamy nadzieję, że głębokie wartości tkwiące w przekazywanych od wielu pokoleń legendach i mitach staną się wspaniałą podróżą przez liczne archetypy kobiecości i pozwolą lepiej zrozumieć naturę każdej Dzikiej Kobiety.

Inspirującej lektury!



ATARGATIS

Syria

Syrenia bogini Atargatis była najważniejszą *baalat* starożytnych Syryjczyków. Warto wiedzieć, że *baalat* to fenicki tytuł nadawany boginiom, znaczący dosłownie 'pani'. Jego męskim odpowiednikiem jest *baal*, czyli 'pan'.

Samą Atargatis utożsamia się często z fenicką boginią Astarte (a zatem również z jej odpowiednikami – babilońską Isztar i grecką Afrodytą), jednak – mimo pewnych wspólnych cech – porównanie to jest błędne i wynika najprawdopodobniej tylko z podobnego brzmienia ich imion.

Kult Atargatis dotarł bardzo daleko – sanktuaria ku jej czci były budowane nawet w starożytnej Grecji (ruiny jednego z nich można obecnie znaleźć na Cykladach), a Rzymianie nazywali ją *Dea Syria*, czyli dosłownie 'syryjską boginią'.

Była przede wszystkim boginią płodności, ale szczególną opieką otaczała też swoje miasto Hierapolis oraz jego mieszkańców. Za poświęcone jej zwierzęta uważano gołębice, będące symbolem miłości, a także ryby – symbol płodności i życia zrodzonego w wodnych otchłaniach. W świątyniach Atargatis znajdowały się stawy z rybami, których mogły dotyczyć tylko kapłanki.

Istnieje wiele mitów wyjaśniających jej transformację w pół kobietę, pół rybę. Najpopularniejszy z nich głosi, że zakochała się w śmiertelniku, a w wyniku miłosnego połączenia powiła mu dziecko. Dręczona wstydem rzuciła się do jeziora i przemieniła w rybę, która zachowała ludzką twarz. Warto dodać, że według legendy wspomnianym dzieckiem Atargatis była Semiramida, wielka asyryjska królowa.

Niektóre źródła twierdzą, że konstelacja Ryb została umieszczona na nieboskłonie właśnie w celu upamiętnienia Atargatis rzucającej się w otchłan jeziora.

Ciekawostką jest, że to właśnie Atargatis widnieje w szeroko kojarzonym logo popularnej sieciowej kawiarni Starbucks.

Nieruchomą taflę wody rozdarł plusk, kiedy bogini rzuciła się w odmęty jeziora. Odkąd zrozumiała, że powije dziecko śmiertelnikowi, jej ciało wydawało się płonąć wstydem. Teraz, kiedy wydała je na świat, nie mogła już dłużej tego wytrzymać, musiała ugasić ten ogień.

Poczuła cudowną ulgę – chłód wody ofiarował jej ukojenie i schronienie. Zrozumiała, że nie będzie już w stanie wyjść z powrotem na ląd, że jej pragnieniem jest spędzić resztę wieczności w wodnej otchłani.

Ryby utworzyły krąg wokół kobiecej postaci, a jej ciało zaczęło się zmieniać. Nogi zrosły się i pokryły łuskami, tworząc długi, szmaragdowozielony ogon o płetwie przywodzącej na myśl falujący jedwab.

– Jesteś zbyt piękna, baalat – westchnęły. – Nie możesz stracić swojej urody.

Atargatis zrozumiała wtedy, że jej przemiana się zakończyła. Potęgi wodnego żywiołu pozwoliły jej zachować doskonałe ludzkie piersi o gładkiej skórze, smukłe ręce i idealną twarz o oczach w kształcie migdałów.

Odważyła się wziąć oddech i poczuła, jak wypełnia ją woda, przepływająca zbawiennym chłodem przez otwierające się skrzela. Poruszyła ogonem, a jej ciało zatańczyło z lekkością, jakiej nigdy nie doznała na ziemi. Woda wzburzyła chmurę czarnych, długich włosów, otaczających na wpół rybią postać niczym ciemna aureola.

Ogarnęła ją radość. I spokój. I ulga.

Popłynęła w dół wodnych odmętów, coraz dalej od słońca i coraz bliżej kojącej ciemności – kolebki wszelkiego życia.



BIAŁA KOTKA

Francja

Baśń o białej kotce wyszła spod pióra baronowej Marie-Catherine d'Aulnoy, XVII-wiecznej francuskiej arystokratki i pisarki, uważanej za prekursorkę gatunku określanego mianem baśni literackiej. Prowadziła ona salon literacki, a odczytywane na spotkaniach opowieści jej autorstwa cieszyły się ogromną popularnością i stanowiły przednią salonową rozrywkę, tym bardziej że w pierwowzorze były dalekie od dzisiejszych wersji i zdecydowanie nie nadawały się dla dzieci.

Wspomniana wyżej opowieść mówi o starym królu, który u schyłku życia postanawia wybrać najlepszego następcę spośród swoich trzech synów. W tym celu wyznacza im do wykonania serię zadań. Najmłodszy trafia po drodze do zamku pełnego kotów, władanego przez białą kotkę. Ta pomaga mu wypełnić wszystkie zadania, a później podąża wraz z nim do królestwa jego ojca i ukazuje się wszystkim w prawdziwej postaci przepięknej księżniczki.

Nie jest to jednak jedyna opowieść o kobiecie potrafiącej przybierać postać kota – tego typu legendy można spotkać także w innych krajach. Na przykład w Rosji znana jest baśń o matce i córce, które w wyniku klątwy zostają zamienione w koty i trafiają na zamek królewski jako maskotki królowej i księżniczki. Udaje im się złamać urok dzięki dobrym uczynom, za sprawą których księżniczka znajduje męża, a kotki na powrót przybierają ludzką postać.

Po wielu tygodniach tułaczki zmęczony podróżą księżę już w niczym nie przypominał dziedzica tronu. Podeszwy delikatnych drogich butów kompletnie nie zniosły trudów wędrówki, a uszyty z lekkich tkanin ubiór stracił swoje piękne kolory i rozdarł się w kilku miejscach. W ostatniej napotkanej wiosce księżę sprzedał wyczerpanego wierzchowca, ale przynajmniej najadł się do syta.

Od wielu dni szedł już tylko przez las, nie natrafiając na żadne domostwa. Tobolek robił się coraz lżejszy, a zapasy sera i chleba powoli się kończyły. Tafle wody ukazywały mu brudną, zarośniętą postać w obdartym ubraniu. Ledwo się w niej rozpoznawał.

Słońce stało już wysoko na horyzoncie, kiedy nad koronami drzew ujrzał coś, co wyglądało na flanki zbudowanego na niewielkim wzgórzu zamku. Przyspieszył kroku, jakby wstąpiły w niego nowe siły – budowla wyglądała na oddaloną ledwie o kilka godzin drogi, a on zapragnął spędzić noc w łożu zamiast na leśnym runie.

Kiedy w końcu stanął przed bramą zamku, jego mury zdawały się płonąć w świetle zachodzącego słońca. Zatrzymał się na chwilę, żeby zaczerpnąć oddechu i ponapawać się pięknem tej samotnej budowli stojącej pośrodku lasu, jakby skrytej przed oczami ludzi. Nagle poczuł na swojej nodze jakiś dotyk. Niemal krzyknął ze strachu, ale gdy spojrzał w dół, zobaczył ocierającego się o jego stopy kota. Po chwili z otwartej bramy wychyliła się następna kocia postać, a z boku usłyszał kolejne miauknięcie.

Zdumiony wszedł na dziedziniec, a ze wszystkich stron spoglądały na niego koty różnej maści i wielkości. Otoczony gromadką miękko stąpających zwierząt, wszedł do zamku i udał się do komnaty tronowej.

Wielkie drzwi, które otworzyły się przed nim z hukiem, prowadziły do zalanej światłem kandelabrow komnaty. Rozpostarty przed nim dywan prowadził do ogromnego, bogatego tronu, na którym znajdowała się miękka czerwona poducha. Na niej zaś leżała wielka, biała kotka. Na jego widok uniosła się z królewską nonszalancją. Usiadła, a jej puszysty ogon owinął się wokół białych łap.

– Nareszcie – w komnacie rozniósł się dźwięczny kobiecy głos.

Księżę rozejrzał się dookoła, ale nikogo nie dostrzegł. Zmroziło go, kiedy uświadomił sobie, że kotka się śmieje, uniósłszy do góry uroczy pyszczek.

– Nie bój się mnie. – Wstała i lekkim gestem przeskoczyła na podłokietnik tronu, by znaleźć się wyżej. – Pozwól, że ci pomogę, a nie pożałujesz.

Księżę zrobił kilka kroków do przodu. Kiwnął głową. Właściwie i tak nie miał już nic do stracenia.



KARCZMARKA Z NAKOMIAD

Polska

Legenda głosi, że na Mazurach, w miejscowości Nakomiady, żyła kiedyś nieuczciwa karczmarka, która oszukiwała swoich klientów. Kiedy miejscowi chłopcy zorientowali się, że zostawiają w karczmie zbyt duże kwoty, próbowali wyjaśnić to z karczmarką. Ta jednak uparcie wypierała się wszystkiego i zapewniała o swojej uczciwości – do tego stopnia, że zaklinała się na samego diabła. Ten zaś, usłyszawszy jej słowa, pojawił się w karczmie i zamienił kobietę w kobyłę, po czym pojechał z nią do kowala, aby podkuć ją przed świtem, pieczętując w ten sposób przemianę. Kowal jednak wyczuł podstęp i zaczął czekać do świtu, kiedy to karczmarka przemieniła się z powrotem w kobietę, a diabeł zniknął jak niepyszny z pustymi rękami.

Mówi się, że karczmarka została pochowana pod dużym kamieniem stojącym na rozstaju dróg, które prowadziły do Nakomiad, i że do dzisiaj straszy tam nocami.

W karczmie było ciemno i pusto, tylko przy kilku stołach siedzieli na drewnianych ławach pojedynczy goście. Do jednego z nich podeszła karczmarka z piwem w ręku.

– Toś ty jest kowal, co karczmarkę z Nakomiad podkuwał? – zapytała samotnie siedzącego mężczyznę.

– Ano ja. – Mężczyzna spojrzał spode łba, a karczmarka postawiła przed nim kufel pełny piwa.

– Napijże się i opowiedz mi o tym.

Kowal sięgnął po piwo i wziął sporego łyka.

– Ano, śpię ja sobie pewnej nocy, a tu mi ktoś do drzwi łupie. Otwieram, a tu człek jakiś stoi. „Podkuj mi pan kobyłę!”, mówi. Dziwny był, siarkę czuć było od niego, ale ja pytań nie zadaje. „Podkuję”, zapewniam go. „Z samego rana”. Ten na moje słowa wielką kiesę wyciąga. „Same srebrniki”, mówi. „Cała sakiewka twoja, jak się ociągać nie będziesz i konia mi teraz szybko załatwisz. Listy wiozę, spieszy mi się, przed świtem muszę do celu dotrzeć”, przekonuje. Drapię się po głowie, brodę czochram, taka zapłata codziennie się nie zdarza, a i grzechem przecież byłoby odmówić potrzebującemu! „Mój klient, mój pan!”, wołam. „Gdzie kobyła?”, pytam. Ten się cieszy i od razu konia wprowadza. To ja rozgrzewam piec i zaczynam miechy przygotowywać, kiedy nagle słyszę kobiecy głos: „Uważaj jeno!”.

Obracam się dookoła, ale oprócz mnie nikogo w kuźni nie ma. Myślę sobie, że to z niewyspania, i wracam do roboty. Ledwie przykładam podkowę do kopyta, słyszę znowu: „Uważaj jeno, bo ja karczmarka z Nakomiad jestem!”. Wtedy się zorientowałem, że to kobyła do mnie mówi! Przestraszyłem się nie na żarty i wybiegłem z kuźni. Prosił mnie właściciel kobyły, zaklinał, ale ja nie chciałem przed świtem do tej diabelskiej pracy wrócić. Kiedy zaś tylko kur zapiał i słońce wstało nad horyzontem, z kuźni kobieta wyszła! Nagusienka była, jak ją Pan Bóg stworzył, to koc na nią chociaż narzuciłem! Dopiero wtedy też spostrzegłem, że klient mój butów nie ma, a zamiast stóp jeno kopyta koźle mu wystają! Dосkoczył do karczmareczki, w twarz ją trzy razy uderzył, aż jej ślad został, jakby dziegieć wypalony, po czym zniknął w siarczanym obłoku! Taka to historia! – Kowal pokiwał głową, kufel do ust podniósł i w całości opróżnił, po czym odstawił na stół z głośnym uderzeniem.

– A co z karczmarką? – spytała ciekawie kelnerka, sięgając po pusty kufel i wycierając ścierką rozbryźnięte na stole resztki piwa.

– Aaaa, nigdy do zdrowych zmysłów nie wróciła, po wsi z szaleństwem w oczach biegła – westchnął ciężko. – Trzy lata pożyła tylko.

Karczmarka przeżegnała się, przerzuciła ścierkę przez ramię i nie ociągając się już dłużej, wróciła do swoich obowiązków.



MANDURUGO

Filipiny

Mandurugo są jednymi z najbardziej znanych nadprzyrodzonych istot, w jakie wierzy się na Filipinach, i nawet w obecnych czasach budzą one strach pośród wyspiarskiej społeczności.

To demoniczne istoty, które wyglądem przypominają nietoperze i mają wampirze skłonności – w dosłownym tłumaczeniu *mandurugo* oznacza zresztą ‘krwiopijca’.

Wierzy się, że ich krwiożercza natura nie jest jednak wrodzona i że przychodzą na świat jako piękne, delikatne stworzenia zwane *kinnara* – mityczne kobiety, których smukłe ciała pokrywają ptasie pióra. Są łagodne z natury i lojalnie służą każdemu, kto okaże im dobro, wiążąc się z tą osobą na całe życie. Pięknie tańczą i śpiewają, lecz występują jedynie przed swoim wybrankiem. Jeśli ze strony człowieka spotka je krzywda, a ich serce zostanie złamane, zamieniają się w krwiożercze mandurugo, szukające zemsty na pobratymcach tego, który zdradził ich zaufanie.

Mandurugo są wyjątkowo piękne i z łatwością uwodzą mężczyzn, którzy omamieni ich urodą, szybko decydują się na ożenek, zapewniając w ten sposób swoim demonicznym żonom dostęp do własnej krwi. W ciągu dnia wampirzyce kryją się w ludzkiej skórze, jednak w nocy przybierają swój nietoperzowaty kształt, by spijać krew za pomocą spiczastego i wydrążonego wewnątrz języka.

W wampirzej postaci mają ponoć zdolność latania, są też wtedy szczególnie podatne na ciosy nożem lub mieczem.

Strach przed mandurugo jest wyjątkowo żywy nawet współcześnie. Kiedy w 1992 roku na Filipinach odbywały się wybory prezydenckie, a w jednym z miast pojawiła się plotka, że na jego ulicach grasuje mandurugo, większość mieszkańców nie poszła do urn wyborczych, bo ze strachu wołała pozostać w swoich domach.

W pewnej wiosce żyła kiedyś przepiękna dziewczyna, o której względy zabiegało wielu młodych chłopców. Kiedy skończyła szesnaście lat, została wydana za mąż za jowialnego mężczyznę o pokaźnej tuszy.

Bardzo szybko mieszkańcy wioski zaczęli się śmiać, że małżeństwo najwyraźniej mu nie służy, bo niemal natychmiast po ślubie zaczął chudnąć w oczach. Nie minął rok, a on stał się bladym, osowiałym cieniem człowieka, którym kiedyś był. Niedługo potem umarł.

Dziewczyna niezwłocznie znalazła sobie drugiego męża, ten jednak jeszcze szybciej podzielił los poprzednika.

Wbrew złej sławie dziewczyna szybko zdobyła kandydata na trzeciego męża. Nie był przesądny, a ona tak bardzo zachwyciła go swym pięknem, że zlekceważył ostrzeżenia sąsiadów i mimo dezaprobaty rodziny poślubił piękność, której nie potrafił się oprzeć.

Kiedy jednak nadeszła noc poślubna, przypomniał sobie los, który spotkał jego poprzedników, i przejął go nagły strach. Kładąc się do łóżka z nową żoną, schował więc pod poduszką nóż i postanowił jedynie udawać, że śpi.

Niedługo po północy usłyszał dziwny dźwięk i poczuł, jak jego żona wdrapuje się na niego, a po chwili coś ukuło go w szyję. Kiedy otworzył oczy, zamiast żony zobaczył nad sobą potworną skrzydlatą istotę o długim języku i świecących w ciemności czerwonych oczach.

Krzyknął przeraźliwie i odruchowo wyciągnął nóż spod poduszki, dźgając na oślep. Kreatura zatrzepotała skrzydłami, wydając z siebie niehumaniczny wisk. Przez chwilę kłębili się na łóżku, aż istota wyrwała się z jego objęć i wrzeszcząc dziko, wyleciała przez otwarte okno.

Kiedy tylko nadszedł świt, mężczyzna wyszedł z domu i podążył po śladach krwi, która wypływała z zadanej potworowi rany. Nocne wydarzenia wydawały się dalekie niczym senny koszmar, krew była jednak zupełnie prawdziwa.

Mężczyzna nie musiał długo szukać – nieopodal domu zobaczył leżące twarzą do ziemi zwłoki. Podeszedł do nich powoli, czując, jak żołądek zawija mu się w supeł. Odwracając martwe ciało, do końca jeszcze liczył na to, że nie ujrzy tego, czego się najbardziej obawiał, jednak jego nadzieje okazały się płonne. Trzymał w rękach ciało swojej pięknej, martwej żony z zadaną nożem raną na piersi.

Niniejszy leksykon poświęcony jest
znanym z mitów, legend i baśni postaciom
kobiecym przeistaczającym się w zwierzęta.
Anna Lewicka, przeprowadzając Czytelnika
po różnych zakątkach świata – od Kraju
Kwitnącej Wiśni przez Wyspy Brytyjskie
do lasów Amazonii – snuje opowieści
o kobietach i ich niezwykłych zdolnościach.
Niektóre opisywane postacie potrafią
samoistnie zamienić się w zwierzę, inne
z kolei przechodzą transformację wskutek
czyjejś ingerencji. Każda przemiana służy
jednak jakiemuś celowi – poszukiwaniu
pomocy, oszukiwaniu ludzi, schwytaniu
ofiary czy odpokutowaniu za grzechy.
Tytułowe Dzikie Kobiety, wspaniale
zilustrowane przez Klaudię Migacz, ożywają
na kartach książki, prezentując formy, jakie
przybierają w wierzeniach niemal całego
świata. To wspaniała lektura dla wszystkich
miłośników mitologii, nie tylko słowiańskiej.

ISBN: 978-83-7576-629-5



9 788375 766295